

## KANON LITERATURY POLSKIEJ WE WSPOMNIENIACH POLSKIEGO WYGNAŃCA A. A. JAKUBOWSKIEGO

JAROSŁAW ŁAWSKI\*

Błogosław dobrym niebom, jeżeli ich wola  
Dała ci żyć pod słodkim powietrzem Podola,  
Jakie miłe życie!

Maurycy Gosławski, *Podole*<sup>1</sup>

### ZAPOMNIANY – ODKRYTY TALENT

Należy August Antoni Jakubowski do tych tragicznych postaci literatury XIX-wiecznej, które niemal na zawsze przyćmił ów nadmiar geniuszy, których wydała literatura romantyczna w Polsce<sup>2</sup>.

Fatalny los pchnął go do Ameryki Północnej, gdzie dokończył życie w wieku zapewne 21 lat samobójczym strzałem. I chyba tylko jego zdolnościom, pracowitości, ujmującej osobowości zawdzięczać trzeba to, że wydał 5 razy drukowane w Ameryce po angielsku *The Remembrances of a Polish Exile* (1835), czyli, wydane w 2013 roku w Naukowej Serii Wydawniczej „Czarny Romantyzm”, *Wspomnienia polskiego wygnańca* (opublikowano polski przekład i angielski oryginał)<sup>3</sup>. Starszy przyjaciel Jakubowskiego, Marcin Rosienkiewicz (1792/95–1847), zadbał o to, by nie przepadły wiersze Jakubowskiego, które trafiły do Biblioteki Polskiej w Paryżu. Stamtąd wydobył je i opublikował ze świat-

---

\* Jarosław Ławski – prof. dr hab., Uniwersytet w Białymstoku.

<sup>1</sup> M. Gosławski, *Podole* [w:] tegoż, *Poezye Maurycyego Gosławskiego*, z przedmową L. Zienkowicza, Lipsk 1864, s. 13.

<sup>2</sup> Artykuł przygotowany w ramach projektu badawczego *Krytyczna edycja wybitnych, zapomnianych dzieł XIX-wiecznej polskiej literatury romantycznej w NSW „Czarny Romantyzm”*, finansowanego ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (grant 0003/NPRM2/H11/81/2013).

<sup>3</sup> A. A. Jakubowski, *Wspomnienia polskiego wygnańca*, wydanie polsko-angielskie, przekład, wstęp i red. J. Ławski, P. Oczko, Białystok 2013, s. 160. Wszystkie cytaty z tego wydania oznaczam skrótem J, po którym podaję numer strony w nawiasie kwadratowym.

nym wstępem biograficzno-interpretacyjnym Julian Maślanka w 1973 roku<sup>4</sup>. To wszystko, co po Jakubowskim zostało<sup>5</sup>.

To zarazem bardzo dużo, zważywszy na to, iż żył tak niewiele lat, a zdążył się zapisać w kulturze polskiej, amerykańskiej, a powinien być też znany w kulturze ukraińskiej jako człowiek, który chyba pierwszy w *Dodatk*u zawierającym krótką wzmiankę o Ukrainie i Podolu ze *Wspomnień* [J, 101–106] przekazał Amerykanom po angielsku garść informacji o Chmielnickim, historii Ukrainy, Kozakach i wojnach polsko-ukraińskich<sup>6</sup>. Kim był?

Był nieślubnym synem wielkiego poety Antoniego Malczewskiego (1793–1826), autora jednej jedynej książki: powieści poetyckiej *Maria* (1825). Jako dziecko nieślubne wychowywany był przez rodzinę matki, nie znając ani ojca, ani matki do 10 roku życia. Ojca znał potem jako autora *Marii*, której dwa fragmenty (ustęp V i XI z I *Pieśni*) przełożył na angielski i opublikował we *Wspomnieniach polskiego wygnańca*.

Jakubowski był absolwentem tej samej szkoły co ojciec: Liceum Krzemienieckiego. Już jako nastolatek najprawdopodobniej brał udział w powstaniu listopadowym, a po upadku powstania wmieszał się w działalność konspiracyjną. W 1833 roku aresztowany przez Austriaków, osadzony w twierdzach Brunn i Triest, został deportowany z 235 Polakami do Stanów Zjednoczonych na fregatach „Hebe” i „Guerilla”. Jedna z nich, na której płynął poeta, omal nie zatонуła na środku Atlantyku wskutek pożaru.

W Ameryce został ciepło przyjęty przez środowisko prezbiterian, którym kierował wybitny pisarz-kaznodzieja William Buell Sprague (1795–1876). Szybko nauczył się języka angielskiego. Pracował – uwielbiany przez uczennice – jako nauczyciel francuskiego. Doskwierała mu samotność i tęsknota do matki, której imienia nie znamy, a którą Jakubowski wielbił. Napisał ok. 1834 roku *Wspomnienia polskiego wygnańca*, udał się w podróż do Meksyku do swego stryja Konstantego Malczewskiego (1797– po 1848), znanego tam jako Constantino

<sup>4</sup> Badań nad Jakubowskim nie byłoby bez znakomitej edycji: A. A. Jakubowski, *Poezje*, wstęp i opr. J. Maślanka, Kraków 1973, s. 74. Z opracowań istotnych dla tematu: E. Żuk, „*The Remembrances of a Polish Exile*” Antoniego Augusta Jakubowskiego, „Ruch Literacki” 1979, z. 5; E. Jeglińska, *Literatura polska w Stanach Zjednoczonych w latach trzydziestych XIX wieku z perspektywy emigracji popowstaniowej* [w:] *Literatura polska w świecie. Zagadnienia recepcji i odbioru*, red. R. Cudak, Katowice 2006; Z. Wardziński, *English Publications of Polish Exile in the United States: 1808–1897*, „The Polish Review”, Vol. XL, No 4, 1995; M. J. Mikoś, *Zarys historii polonistyki w Ameryce Północnej*, opr. M. Smereczyniak, wstęp B. Szałasta-Rogowska, postłowie W. Hajduk-Gawroy, Katowice 2012; J. Ławski, *Siedem. O Auguście Antonim Jakubowskim* [w:] *Nihilizm i historia. Studia z literatury XIX i XX wieku*, red. M. Sokołowski, J. Ławski, Białystok–Warszawa 2008; *Słownik krzemieńczan 1805–1832*, wstęp i opr. W. Piotrowski, Piotrów Trybunalski 2005.

<sup>5</sup> W Bibliotece Polskiej w Paryżu znajdujemy jeszcze (przygotowany już przez nas do druku) urywek polskiej powieści Jakubowskiego pod tytułem *Major Aleksander*.

<sup>6</sup> O obrazie Ukrainy i Podola u Jakubowskiego piszę [w:] J. Ławski, *Głos „polskiego wygnańca” o Ukrainie w Ameryce w 1837 roku po angielsku*, „Ucrainistica”, Vip. 12, Krivij Rig 2014.

Pablo Tarnava de Malquesci. Spotkanie z tym zawodowym żołnierzem rozczarować miało Jakubowskiego, a podczas podróży ujawniła się (jaka – możemy się tylko domyślać) ciężka choroba, w wyniku której został „zdefigurowany garbem na plecach”, jak to ujął Marcin Rosienkiewicz<sup>7</sup>.

Jakubowski wrócił z Meksyku i w Northampton w stanie Massachusetts podjął raz jeszcze pracę nauczyciela. Depresja, samotność, pesymizm, których źródła można śledzić w jego ciemnych, egzystencjalnych lirykach, skłoniły go 25 kwietnia 1837 roku do samobójstwa. Nagrobkiem, który podaje wiek zmarłego poety (21 lat), do dziś opiekują się środowiska polonijne.

Odkryty jako autor *The Remembrances...* w 1930 roku przez Pigonia i Krzyżanowskiego<sup>8</sup>, ale dość nisko przez nich oceniony „syn Malczewskiego”, zaczął budzić zainteresowanie pod koniec XX wieku właśnie jako autor pierwszej w Ameryce książki zawierającej przekłady polskich poetów: Mickiewicza, Malczewskiego, Juliana Korsaka, Tymona Zaborowskiego [J, 76–80, 105–106]. *Wspomnienia polskiego wygnańca* to dłuższy, wieloczęściowy esej, rodzaj sylwy, w której Jakubowski starał się pomieścić jak najwięcej informacji o Polsce i swym ukochanym Podolu<sup>9</sup>. Dzieje owego Podola, swej ukochanej ziemi rodzinnej, opowiadał także w lirykach, prezentując zarówno wizję idealizowanej polskiej Ukainy, jak i ukraińsko-polskich wojen.

Istotne jest to, że tworząc *Wspomnienia...* miał Jakubowski do dyspozycji własną pamięć, a nie polską bibliotekę. Co spamiętał z kursu literatury, to zapisał z pełną świadomością, iż pisze po angielsku dla Amerykanów, którzy o tej części świata, Europie Środkowo-Wschodniej, nie wiedzieli nic. Wszakże identyfikowali postaci Tadeusza Kościuszki i Kazimierza Pułaskiego jako rycerzy wolności przybyłych na ziemię amerykańską z Polski, z Europy. Na tym ich wiedza się kończyła. Jakubowski znakomicie wybrał pośrednika swego transferu kulturowego, którego tu dokonuje: Amerykanki, amerykańskie damy, czułe i wrażliwe na los chłopcica-wygnańca. Im to poświęca wiersz dedykacyjny *To the Ladies of America* [J, 62 i 108].

Wyobraźmy sobie, jak karkołomnym zadaniem było przekazanie wiedzy o Polsce, Podolu, Ukrainie, emigracji i wreszcie historii, oświacie i kulturze Polski amerykańskiemu czytelnikowi. Szczególnie wiedza o literaturze polskiej zdała się polem nieuprawionym, jałowym. Jakubowski jednak trafnie, choć i nader subiektywnie, wykreował obraz polskiego kanonu literackiego.

<sup>7</sup> Zob. M. Rosienkiewicz, *Wiadomość biograficzna o Jakubowskim* [w:] A. A. Jakubowski, *Poezje*, dz. cyt., s. 67–70.

<sup>8</sup> J. Krzyżanowski, A. A. *Jakubowski. Syn Malczewskiego* [w:] tegoż, *W świecie romantycznym*, Kraków 1961; S. Pigoń, *Syn Malczewskiego*, „Ruch Literacki” 1930, nr 3.

<sup>9</sup> Zob. J. Ławski, *Tragiczna i utracona – Ukraina w liryce Augusta Antoniego Jakubowskiego* [w:] *Szkoła ukraińska w romantyzmie polskim. Szkice polsko-ukraińskie*, red. S. Makowski, U. Makowska, M. Nesteruk, Warszawa 2012; tegoż, *W romantycznym „mroku gwiazd”. Wyobrażenia katastroficzne Augusta Antoniego Jakubowskiego* [w:] tegoż, *Bo na tym świecie Śmierć. Studia o czarnym romantyzmie*, Gdańsk 2008.

## INTUICJE METODOLOGICZNE

*Wspomnienia polskiego wygnańca*, pomimo tego, iż jest to miniaturowa książka, mają nader złożoną strukturę wewnętrzną. Informacje o kanonie polskiej literatury przekazuje Jakubowski w kilku miejscach: *Szkicu o poezji polskiej*, *Historycznym szkicu o oświacie w Polsce*, *Przyczynach emigracji Polaków*, *Dodatku zawierającym krótką wzmiankę o Ukrainie i Podolu*. Poniekąd ważną informacją są też wiersze samego Jakubowskiego: wierszowana *Dedykacja* z elementami lirycznego apelu-wyznania i zamykająca tom *Pieśń* (*Song*), będąca angielską parafrazą sonetu Jakubowskiego *Kamieniec*<sup>10</sup>. Całość ujął autor w ramę własnych, lirycznych wyznań. To ważne, bo pokazuje, z jak niezwykłą sytuacją mamy do czynienia: autor książki o literaturze pięknej sam odsłania się jako poeta. Specyficzne cechy obrazu literatury polskiej we *Wspomnieniach*... to:

– Ujęcia diachroniczne i synchroniczne przeplatają się. Z jednej strony pisarz ujmuje dzieje literatury od średniowiecza (diachronia), z drugiej jednak najważniejsze dlań jest synchroniczne zaprezentowanie zjawisk literackich od około 1822 do roku 1835. Przebieg procesu historycznoliterackiego ma tu wyraźnie zarysować tło, na którym rozegrają się wypadki rewolucji estetyczno-ideowej, jaką jest – prezentowany jako apogeum rozwoju literatury polskiej – romantyzm. Uświadommy sobie, iż w latach 1835–1837 jest to wciąż epoka poezji „trwająca”, kończy się jej szczytowa faza, którą prezentuje Jakubowski, ale romantyzm trwać będzie jeszcze ćwierć wieku, ewoluując ku biedermeierowskim i prerealistycznym formom.

– Jakubowski potrafi opowiadać historię literatury jako historię rodzajów i gatunków. Jest w tym ślad świetnego wykształcenia krzemienieckiego. Perspektywa takiej świadomości genologicznej u 20-latkka jest zaskakująca: „Jego [Kochanowskiego] elegie napisane na śmierć córki [...]” [J, 67]; „Jego poemat heroiczny, *Monachomacha* [...]” [o Krasickiego *Monachomachii*; J, 67]; „Nasza poezja ludowa posiada duże gałęzie [...]” [J, 68]; „Jego inny orientalny poemat, *Farys* [...]” [J, 71]; „Pierwsza jego tragedia [...]” [o Józefie Korzeniowskim; J, 74]; „Napisał alegoryczny poemat, nieczytelny dla Rosjan [...]” [o *Konradzie Wallenrodzie* Mickiewicza; J, 88]. Jakubowski ze swobodą, a czasem też nonszalancją, porusza się w świecie form gatunkowych. Wyraźnie też potyka się z angielszczyzną, gdy na przykład poemat heroikomiczny (ang. *mock-heroic*) tłumaczy jako poemat heroiczny (ang. *heroic-poem*). Można to usprawiedliwić i zrozumieć, bowiem angielszczyzny nauczył się w kilka ledwie miesięcy.

– Historia literatury najnowszej jest dlań dynamicznym ujęciem, starciem dwu szkół poetyckich: Mickiewiczowskiej (litewskiej) i ukraińskiej<sup>11</sup>. Są to dwa

<sup>10</sup> Zob. A. A. Jakubowski, *Poezje*, dz. cyt., s. 3.

<sup>11</sup> Dodajmy, że nie używa słowa „szkoła”, raczej intuicyjnie określi dwa różne trendy romantyczne. Dopiero w 1837 roku ukaże się książka zawierająca klasyfikację szkół poetyckich w Polsce – Aleksandra Tyszyńskiego *Amerykanka w Polsce* (cz. 1 i 2, Petersburg 1837).

równe warianty romantyczności. Na tę opozycję nakłada się wyraziste przeciwstawienie indywidualności, geniuszów: Mickiewicza, wciąż piszącego, oraz Antoniego Malczewskiego, który jako jedyny godzien był dorównać autorowi *Wallenroda* [J, 74], ale zmarł szybko, pisał czule i dla zabawy [J, 75]. Jakubowski nie zdradza, że Malczewski to jego ojciec, jest tu nader dyskretny, powściągliwy.

– Nowoczesność ujęcia Jakubowskiego widać w powiązaniu historii literatury w ujęciu diachronicznym i synchronicznym z tłem społecznym i historią. Z jednej strony mamy tu więc szkic o oświacie, z drugiej ciągłe uruchamianie bieżącego kontekstu historycznego (powstanie, przedruk Odezwy Komitetu Polskiego w Paryżu do polskich emigrantów, wyjaśnienie *Przyczyn emigracji Polaków*). Tak tworzy młody autor bardzo żywą i wielonurtową, sylwiczną narrację, adresowaną – przypomnijmy – do Amerykanów.

– W książeczce nie widać, o dziwo, podziału na literaturę krajową i emigracyjną. Zamiast tego uwidoczniiony zostaje podział regionalny literatury na: litewską, ukraińską i krakowską (tu: poezja ludowa)<sup>12</sup>. Ścisły kanon literatury, obejmujący całość procesu historycznoliterackiego od średniowiecza, ustępuje hierarchii geniuszy. Na jej szczycie stoi Mickiewicz jako bezwzględny twórca i hegemon wyobraźni narodowej.

– Romantycznym *signum* wywodu jest zaakcentowanie roli poezji ludowej [J, 68–70] jako źródła poezji narodowej. Rozśpiewany naród wydaje w konsekwencji już nieanonimowych geniuszów, takich jak Malczewski i Mickiewicz, najpierw jednak jego kultura tętni życiem jako anonimowa – z podziałem na ukraińską i krakowską – pieśń:

Nasza poezja ludowa posiada dwie gałęzie, pierwszą z nich są pieśni z Podola i Ukrainy, drugą te z Krakowa. Poezja Podola jest dzieckiem nieszczęsnego i romantycznego kraju, często pustoszonego przez Turków i Tatarów, ostatnio zaś niszczonego przez Rosjan. Jest ona smutna i melancholijna. Ukraina była siedzibą polskich Kozaków. Ci mężni ludzie, o tak dziwnym i dzikim temperamencie, posiadali swą własną, wojenną poezję. Jej resztki wciąż istnieją i z nich właśnie nasi poeci współcześni wzięli istotę narodowych cech. [J, 68]

Miłosny, meliczny, taneczny charakter „poezji ludowej” daje początek narodowej literaturze wysokiej, tehnąc w nią metafizyczne przeczucia, ducha historii i „wielką poezję przyrody” [J, 70]. Jakubowski idealizuje obraz rozśpiewanego narodu, choć zarazem jest surowy w ocenie wartości poezji tego typu:

Pieśni te giną szybko po tym, jak tylko powstaną, wraz z imionami ich autorów. Inny rodzaj tych pieśni to mazurki, ale należą one do krakowiaków. Często są też patriotyczne. Opiewały Kościuszkę, a teraz, w tajemnicy, wysławiają bohaterów naszej ostatniej rewolucji. Prawie każdy chłop żyjący na brzegach Wisły i Dniepru jest poetą i śpiewakiem. Niektóre z tych utworów przeznaczone są na wiejskie uroczystości, żniwa, wesela itp. Nie ma konieczności cytować ich więcej.

<sup>12</sup> Zob. w tym kontekście rozprawę: E. Grac z-Chmura, *Literatura romantyczna w Krakowie (1827–1863)*. Zarys monograficzny, Kraków 2013.

Mają one niewielką wartość [poetycką], jednak śpiewane na polach, przy pracy i rozrywce, na szczytach Karpat, zmieszane z wielką poezją przyrody, powtarzaną echem przez ptaki i strumienie, napełniają nasze serca prawdziwszym zapalem poetyckim niżli same książki. [J, 70]

Ważne okazuje się również połączenie ludowości z patriotyzmem, tak eksplloatowane w literaturze romantycznej aż po ironiczną kontestację tego zjawiska u Słowackiego<sup>13</sup>. Widać więc – w ujęciu ludowej poezji – romantyczność postawy samego Jakubowskiego.

– Książkę Jakubowskiego można przypisać do zjawiska, które nazywamy dziś „transferem kulturowym” [patrz: znakomity opis zjawiska w studium Marty Kopij-Weiss o transferze polsko-niemieckim]<sup>14</sup>. Ów transfer wymaga też pewnych zabiegów adaptacyjnych, by idee, wzorce estetyczne i gatunkowe mogły pokonać granicę między kulturami tak odległymi, jak amerykańska i polska. Jakubowski stara się ubarwiać narrację [taką rolę pełnią tu Kozacy: J, 68 i 101]. Widać przy tym, jak brak mu słów, jak oporną materią są nazwiska polskie i tytuły dzieł. *Dziady* to tu *Ancestors*, a nie, jak być powinno, *Fosterfathers* [J, 70]; *Aniela. Tragedia w pięciu aktach* Józefa Korzeniowskiego z 1826 roku zmienia się w *Angelique*, co może brzmi poetycznie<sup>15</sup>. Pod wpływem środowiska prezbiteriańskiego pastora Sprague pisze o tworzeniu w Polsce „szkół niedzielnych” [J, 86], używając terminu *sabbath school* z języka Adwentystów Dnia Siódmego, podczas gdy pozostali protestanci piszą raczej: *Sunday School* (jakkolwiek Kościół Adwentystów Dnia Siódmego powstał dopiero w 1844 roku...)<sup>16</sup>. Taką funkcję adaptacyjną pełnią też przypisy Jakubowskiego, objaśniające na przykład, że Julian Ursyn Niemcewicz podróżował do Ameryki [J, 68–69; 5], jak i wyjaśniające, że Baszkirzy to: „Dzике племя Syberii. Byli oni w rosyjskiej armii i odznaczyli się grabieżami i wielkim okrucieństwem” [J, 100]. Ów proces adaptacji łatwo w oryginale pomylić z błędami korekty, gdzie często imiona, nazwy, tytuły ulegają zniekształceniu<sup>17</sup>. Trudno nawet orzec, czy przypadkowemu, czy celowemu, by mogły łatwiej wybrzmieć w języku i uchu Amerykanów.

– Wygnaniec tworzy historię literatury – subiektywną. Znać w niej jego własne preferencje lekturowe: jest pod urokiem Mickiewicza, lecz wyraźnie bar-

<sup>13</sup> Zob. M. Korzeniewicz-Davies, *Od ludowości ironicznej do ludowości mistycznej. Przemiany postaw estetycznych Słowackiego*, Wrocław 1981.

<sup>14</sup> M. Kopij-Weiß, *Über Imitation zur Kreation. Zur Geschichte des deutsch-polnischen romantischen Kulturtransfers*, Leipzig 2011.

<sup>15</sup> Zob. J. Korzeniowski, *Klara; Aniela*, wydanie zupełne pod kierunkiem redakcji „Kłósów”, Warszawa 1872. Por. J. Skuczyński, *Józefa Korzeniowskiego próby komediowe [w:] Problemy tragedii i tragizmu. Studia i szkice*, red. H. Krukowska, J. Ławski, Białystok 2005, s. 323–348.

<sup>16</sup> Niewątpliwie to jeszcze jeden dowód, że Jakubowski obracał się w środowiskach protestanckich Ameryki. Widać u niego dystans do Kościoła katolickiego (utożsamianego z religią urzędową Austrii?).

<sup>17</sup> W pełni widać to w angielskiej wersji książki, w oryginale.

dziej interesuje go wszystko, co związane z Ukrainą, Podolem, Kresami. Dlatego tłumaczy fragmenty poezji ludowej, dzieł Mickiewicza i Juliana Korsaka<sup>18</sup>, ale o wiele ważniejsze staje się to, że przekłada Malczewskiego, Maurycego Gosławskiego i Tymona Zaborowskiego (i jeszcze siebie...), a więc poetów z Ukrainy i ukraińskiego tematu. Jest być może nawet we *Wspomnieniach*... pewien przechył ukrajinocentryczny.

Zasadniczo też autor śmiało wartościuje zjawiska literackie podług własnych upodobań. Potępia naśladownictwo i brak weny poetyckiej u klasyków. Takiego ognia imaginacji brak Naruszewiczowi: „Naruszewicz, nasz słynny historyk, nie zaznał szczęścia na niwie poezji. Pisma jego zawierają więcej deklaracji niż zapafu” [J, 67]. Nie ma w nich, dopowiedzmy, serca i emocji.

– Dla Jakubowskiego historia literatury jest wyrazem duchowego życia narodowej wspólnoty. Sama literatura objawia głębokie życie wewnętrzne, a także wyraża piękno i tragizm świata w różnych formach gatunkowych. Literatura ściśle wiąże się tu z historią, duchem czasu, ale w żaden sposób nie jest zjawiskiem tej samej klasy co religia, której Jakubowski unika albo wprost nie lubi. Poezja wyjawia życie wewnętrzne potężnych indywidualiów, ale zda się też piękną, uwodzącą nas iluzją:

Jego poemat *Przodkowie* [*Dziady*] przyniósł wielkie rezultaty. Wydaje się, jakby stworzył on nowy język, język duszy. To jak muzyka nieznanego instrumentu, którą odczuwamy, pojmujemy, nie znamy jednak [samej] tajemnicy grania. Poemat ten jest długi i niedokończony, [Mickiewicz] odmalowuje w nim pełnego namiętności, oszalałego z miłości bohatera. Chwyta on wszystkie jego cechy i pokrywa je draperią tak ciemną i tajemniczą, że czytając, jesteśmy pewni, iż z grobu wyszedł wampir, aby opowiedzieć nam swoją historię. Daje mu prawdziwy język grobu, pieśni cmentarnej. Odczuwamy stopniowo jego gniew, strach, smutek i żal, a poeta gra na naszych uczuciach i dostaje je wedle swej woli. [J, 70–71]

Widać tu wyraźnie, jak własne zmagania z ciałem, erotyką, egzystencją młodego człowieka, znalazły wyraz w dzikiej „muzyce” słowa IV cz. *Dziadów*. Nie ma w książce Jakubowskiego sądów naiwnych. Pamiętajmy jednak, że to „wygnaniec”, który w obcym języku pisze dla obcych na obcej ziemi. W Ameryce, która chciała go przyjąć, choć on podlegał już fatalizmowi swej własnej, liryczno-melancholicznej natury.

---

<sup>18</sup> Julian Korsak (1806–1855) należał do poetów naśladowujących Mickiewicza, pochodził ze Słonimia i Szczuczyna z zamożnego domu ziemiańskiego. Studiował w Wilnie, gdzie zaprzyjaźnił się z Mickiewiczem. Większość jego dorobku zawierają *Nowe poezje*, t. 1–2, wydane w Wilnie w 1840 roku. Zmarł w Nowogródku. Znany jest też jako tłumacz Byrona (*Więzień Czylionu* i *Lara*, *Oblężenie Koryntu*, *Parysyna*), Szekspira (*Romeo i Julia*), Dantego (*Boska komedia*) oraz Horacego i Wergiliusza. Zob. E. A. Odyniec, *Wspomnienie J. Korsaka*, „Biblioteka Warszawska” 1855, t. IV.

## MICKIEWICZIADA

Nim na szczycie wielkiej piramidy ukaże się geniusz Mickiewicza, przebiegnie Jakubowski przez VIII wieków literatury polskiej w tempie błyskawicy: 2 strony zapisze o literaturze wieków X–XVIII, 2 strony o poezji ludowej. Oto dzieje literatury poprzedza – znakomita – introdukcja wyjaśniająca narodowy i hermetyczny charakter kultury polskiej: „Polak żył zawsze pomiędzy nadzieją a pamięcią, w świecie osobnym własnej myśli” [J, 66]. To przekonanie żywe jest w Polsce i dziś. Jakubowski wpisuje tę kulturę w szerszą ramę rzymskiego zapału, służby ojczyźnie, wartości obywatelskich<sup>19</sup>. Polska to był słowiański Rzym, ale Rzym serdeczny. Ciekawe, że narodowość literatury nie koliduje tu ze śmiałym nawiązaniem... indiańskim: „Nawet w chwili naszej śmierci politycznej umieraliśmy jak Indianie i torturowani śpiewaliśmy naszą pieśń śmierci” [J, 66]. Jest to nawiązanie do oryginalnych wierszy Jakubowskiego *Indianin* i *Indianka*<sup>20</sup>, z empatią pokazujących klęskę pierwotnych mieszkańców Ameryki.

„Poezja Polski jest jej córą prawowitą. Posiada wszystkie jej cechy, smutki i radości, waleczność i patriotyzm” [J, 66]. Kto te wartości reprezentuje? Otóż nie naśladowcza literatura średniowiecza, potraktowana w dwóch ogólnikach. Renesans to Kochanowski, „brak mu było jednak oryginalności” [J, 66], to „Szymanowicz”, czyli Szymon Szymonowicz, „co pisał sielanki” [J, 67]. Barok nie da się poznać przez imiona i tytuły dzieł, godna wzmianki okazała się wiktoria wiedeńska (1683). Oświecenie to czas „odrodzenia piśmiennictwa i oświaty” [J, 67]. Znajdujemy więc Karpińskiego, „czułego twórcę idylli”, i „Biskupa Krasickiego” autora gorzkich satyr [J, 67]. „Tak więc mieliśmy poezję satyryczną, jednak nie poezję serca” – powiada młody pisarz [J, 65], by przejść do Niemcewicz, „którego pisma są patriotyczne i użyteczne” [J, 68]. Była to epoka karygodnego naśladownictwa: „W owym czasie gustowano głównie w literaturze cudzoziemskiej i poeci nasi przekładali i naśladowali ją, niewiele [jednak] pisząc rzeczy oryginalnych. Preferowano szkołę francuską, wiele kopiowano Woltera i Rasyna, i w rzeczy samej aż do czasu Mickiewicza (o którym później będzie mowa) ogród poezji naszej wydawał tylko zwiędłe i sztuczne kwiaty literatury francuskiej” [J, 68].

Ustęp ten zapowiada pojawienie się Mickiewicza. Tymczasem ważne było dla Jakubowskiego zreferowanie znaczenia poezji ludowej – chyba (?) też jako przygotowania do ekspozycji geniuszu Adama. Pojawia się on na horyzoncie niczym bóg, wskrzesiciel i sędzia o ogromnym potencjale erudycyjnym: „wykarmiony był literaturą niemiecką, angielską i włoską oraz arcydziełami rzymskimi i greckimi”. Jakubowski akcentuje rolę i „geniuszu”, i „wiedzy” [J, 70]. To bardzo realistyczna strategia. Po kolei omawia IV cz. *Dziadów*, *Sonety krymskie*, *Farysa*, *Konrada Wallenroda*, III cz. *Dziadów*.

<sup>19</sup> Por. *Łacina jako język elit*, red. J. Axer, Warszawa 2004.

<sup>20</sup> Zob. A. A. Jakubowski, *Poezje*, dz. cyt., s. 62 i 64.



Jakubowski szuka u Mickiewicza uczuć, serca, emocji. Z tej perspektywy kluczowa okaże się IV część *Dziadów*, poezja szału miłosnego: „Ten utwór, choć nie został skończony, otworzył w naszej literaturze nową epokę” [J, 71]. Mniej przypada mu do gustu III cz. dramatu, zbyt wyrozumowana: „Ostatnie dzieło Mickiewicza jest kontynuacją jego poprzedniej pracy, *Dziadów*. Mimo wyrażonego w nim oburzenia i zapału, więcej dostrzegamy w nim rozumu niż kwiatów [uczuć], więcej z filozofa niż poety. Niemniej jednak, wypełnione jest ono przejmującymi obrazami rosyjskiej tyranii odmalowanej najżywszymi kolorami i pozostanie strasznym pomnikiem prześladowań naszego kraju” [J, 72]. Jednak kwintesencją genialnej liryki będzie wcześniejszy *Konrad Wallenrod* (1828): „Najważniejszym dziełem Mickiewicza jest *Wallenrod*. Temat został zaczerpnięty z dawnej historii wojen pomiędzy Litwinami i Krzyżakami. Bohater jest Litwinem, zdrajcą, który służył w armii Krzyżaków, mając na celu oszukanie jej. Napisane jest to w stylu alegorycznym, romantycznym i patriotycznym, i zawiera wiele wspaniałych idei i wzmianek o dawnych, sławetnych czynach. [Utwór ten] miał tak przemożny wpływ na naszą młodzież, że policzyć go można pomiędzy główne przyczyny naszej rewolucji. Rosjanie, nie rozumiejąc owego alegorycznego znaczenia, zezwolili na jego opublikowanie. Patriotyczny jest jedynie we fragmentach” [J, 72].

Jak widać, w 1835 roku słynna maksyma „Słowo stało się ciałem, a Wallenrod Belwederem” jest dla ekspowstańca Jakubowskiego oczywistym skwitowaniem prawdy o stwórczej sile słowa<sup>21</sup>. Dość ogólnikowe opisanie poematu wydobywa zapał patriotyczny. Nawet „orientalny poemat, *Farys*” jest okazją do wydobycia patriotycznych akcentów z biografii Wacława Rzewuskiego: „[Słowo] *Farys* oznacza dzielnego arabskiego wojownika i używane jest w arabskiej poezji tak, jak w naszej rycerz. Poemat dedykowany był hrabiemu Rzewuskiemu, który podróżując przez Arabię, odznaczył się w wojnach beduinów i otrzymał od nich tytuł emira. Wróciwszy do Polski, odziewał się w strój arabski i zwyczaje ich wprowadził w swoim domu. Podczas rewolucji był jednym z przywódców powstania na Podolu. Po bitwie pod Daszowem jego los nieznany. Ów ekstrawagancki człowiek, którego życie tak było poetyczne, napisał kilka najdoskonalszych utworów poetyckich, nigdy jednak nie zostały one opublikowane i niewiele o nich wie” [J, 71 przypis]. Całe środowisko krzemienieckie kultywowało pamięć o emirze Rzewuskim<sup>22</sup>, w tym Słowacki, Padurra, Michał Budzyński. Jedynie *Sonety krymskie* [w oryginale: *The sonnets of Crymee*] wspomniane są

<sup>21</sup> Słowa te przypisywano: Ludwikowi Nabelakowi, Ignacemu Chodźce i Sewerynowi Goszczyńskiemu.

<sup>22</sup> W. Piotrowski, *Wacław Rzewuski w poezji krzemieńczan* [w:] *Piękno Juliusza Słowackiego*, t. II, *Universum*, red. J. Ławski, G. Kowalski, Ł. Zabielski, Białystok 2013, s. 217–218. Jako ważny kontekst zob.: „*Szkoła ukraińska*” w literaturze i kulturze ukraińsko-polskiego pogranicza, pod red. R. Radyszewskiego, Kijów 2005; W. Wysocki, *Poematy. Liryka. Satyra*, wybór, wstęp i przekład R. Radyszewski, Kijów 2012.

jako dzieło „wschodniej poezji”, ale inspirowane... Petrarą. Zapewne myli się tu Jakubowski, kontaminując w pamięci *Sonety krymskie* i *Sonety odeskie* (1826).

To nie koniec owej laudacji dorobku Mickiewicza: po prozie idą tłumaczenia *Pierwiosnka*, fragmentu IV cz. *Dziadów* o „najpiękniejszej ze wszystkich dziewicy” i fragmentu *Wiliji*, pieśni z *Konrada Wallenroda*. Wydaje mi się, że są to fragmenty dobrane do możliwości tłumacza-debiutanta, niedłgie i niezbyt trudne, wydobywające też litewski wątek genealogii i poezji Mickiewicza.

Te same akcenty powrócą w szkicu o oświacie, gdzie Mickiewicz i filomaci są prawdziwą ozdobą Uniwersytetu Wileńskiego: „Uniwersytet Wileński zawdzięcza swe istnienie swemu szlachetnemu dyrektorowi, Poczobutowi, i ze względu na nasz byt literacki, winniśmy [mu] wielką wdzięczność. [Z uczelni tej wyszli] także dwaj bracia Śniadeccy, którzy wzbogacili nas swymi cennymi dziełami filozoficznymi, a potem poeta Mickiewicz i ci młodzieńcy, którzy najbardziej odznaczyli się na polu walki i nauki” [J, 85]. Z kolei Tomasz Zan (1796–1855) przewodzi tajnym spiskom na uczelni. Filareci i Filomaci okazują się tu już legendą walki o „utrzymanie narodowego ducha” [J, 87], co optacą zesłaniem „na Syberię” (tamże). W rzeczywistości Zan przebywał w Orenburgu (do 1837 roku), skąd prowadził badania naukowe, wyprawy na Ural i do Kirgizji, uwieńczone naukowymi sukcesami. Jakubowski, zbyt wcześnie zmarły, nie mógł wiedzieć, iż w 1837 roku Zan zaczynał pracę w Petersburgu w bibliotece Instytutu Geologicznego, a w 1841 powrócił na Litwę. Zmityzowany przekaz III cz. *Dziadów* podlega tu remitologizacji na użytek Amerykanów. Widać też jednak motyw ważny dla Jakubowskiego: powstanie listopadowe, które ukazuje on jako erupcję młodzieńczego marzenia o wolności:

Uniwersytet Wileński stał się głównym obiektem uwagi ministra Nowosilcowa, okrutnego narzędzia w rękach ciemnego despoty północy. Na tymże uniwersytecie powstało wśród studentów towarzystwo literackie mające sekretny cel: utrzymanie narodowego ducha. Jego prezes, Tomasz Zan, swym hardym i tajemniczym charakterem budził niepokój władz. Towarzystwo, noszące nazwę Filaretów, nie istniało długo, jednak powstało po nim inne, zwane Filomatami. Młody student o nazwisku Plater, zaledwie dwunastoletni, napisał na bramach uniwersytetu »Niech żyje konstytucja! Śmierć tyranom!«, co obraziło Nowosilcowa, a studenci stali się przedmiotem okrutnych prześladowań, kilku z nich pobito prawie na śmierć, inni, choć ledwie byli dziećmi, zostali wyrwani z ramion rodzin, zakuci w kajdany i wysłani, by stać się rosyjskimi żołnierzami. Choć Zan pragnął poświęcić się za swych towarzyszy, został z wieloma z nich zesłany na Syberię. Więcej niż stu młodych studentów, czasem dzieci najpierwszych rodzin, było w ten sposób prześladowanych za kilka wolnościowych myśli.

Prześladowania w szkołach i oświacie rozpoczęły się w 1823 roku. Zakazano studiów nad prawami natury i narodami, w instytucjach ustanowiono barbarzyńską policję złożoną ze starych rosyjskich żołnierzy o brutalnych charakterach i odstręczających manierach, za przyczyną których już za samo wspomnienie o wolności w wypracowaniu klasowym wtrącano ucznia do więzienia. [J, 87]

Następującej po szkicu o oświacie powiastce *Polscy kochankowie* pisarz dał motto z wiersza *Do Matki Polki* Mickiewicza. Powiastka jest jakby ilustracją

szubienicznego motywu. Na koniec w rozdziale *Przyczyny emigracji Polaków* zaprezentował Jakubowski obszerną parafrazę cytatów z Mickiewicza *Ksiąg narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego* (1832). Uwzniosła tym samym los polski, a figurom pielgrzyma i wędrowca nadaje biblijny zakrój, ornament, ale chyba świecki sens. Pielgrzymi szukają tu nie Boga, ale ojczyzny i wolności:

Powiedział Chrystus: „ci, którzy chcą iść za mną, muszą zostawić ojca i matkę i ryzykować dla mnie swoje życie”.

Ale polski pielgrzym mówi: „ci, którzy szukają wolności, muszą opuścić swą ojczyznę i ryzykować dla niej życie”.

Ponieważ ten, kto mieszka w swym kraju i cierpi zniewolenie, straci swój kraj i swe życie; a ten, który opuści kraj, aby bronić wolności swym życiem, ocali swój kraj i żyć będzie wiecznie. [J, 98]<sup>23</sup>

Tak zaprojektowana lektura (apologia!) Mickiewicza ukazuje go jako najwyższego kreatora polskiego losu, który to los zamyka on w uniwersalnych figurach o proveniencji biblijnej i literackiej. Mickiewicz Jakubowskiego to geniusz poezji, ale też patriota, prawodawca narodowej poezji romantycznej [J, 70]. W innej jeszcze roli jest on inspiratorem i wodzem młodych poetów – przeto staje się źródłem całego ruchu romantycznej literatury przesiąkniętej narodowością. Geniusz poezji, patriota, inspirator, mesjanistyczny prorok – we wszystkich rolach autor *Dziadów* niebotycznie przekracza swoich współczesnych, „wykarmionych miodem jego pieśni” [J, 75]. Jest on zwieńczeniem diachronicznie ujętych dziejów literatury polskiej, którą znamionuje narodowość ocalająca pamięć oraz istotę narodowości (*nationality*)<sup>24</sup>. Natomiast w ujęciu synchronicznym okazuje się najwyższym autorytetem pokoleniowym. W nim spotyka się cała przeszłość i terażniejszość literatury polskiej – spotyka się na szczytach.

W 1834 roku Mickiewicz był już autorem *Pana Tadeusza*, słabo sprzedającego się w Paryżu. Jakubowski dzieła tego nie zna, od 1833 roku był przecież więźniem. Ale nie przypomina też *Grażyny*, II części *Dziadów*, *Ballad i romanów* etc. Oczywiście, to dotkliwy brak. Skąd się wziął? Otóż jest to wskazówka, pokazująca, jak dramatyczny był sam proces powstawania *The Remembrances*... Bo są to najprawdziwsze „wspomnienia” – także o tym, co się czytało, nim przyszli po Jakubowskiego żandarmi. Oto najprawdziwsza historia literatury w pigułce, dla obcych – przypominana, odpominana, wspomniana.

Wszystko i każdego można było zapomnieć. Ale nie Mickiewicza.

<sup>23</sup> Jest to swobodna parafraza utworu Mickiewicza.

<sup>24</sup> Znajdujemy tu zasadniczy dla wczesnej fazy romantyzmu wątek. Zob. B. Dopart, *Mickiewiczowski romantyzm przedlistopadowy*, Kraków 1992; K. Krzemińska, *Maurycy Mochacki. Program kulturalny i myśl krytycznoliteracka*, Warszawa 1975; D. Zawadzka, *Pokolenie kłeski 1812 roku. O Antonim Malczewskim i odludkach*, Warszawa 2000; B. Dopart, „Maria” Antoniego Malczewskiego – zagadnienie romantyzmu przedlistopadowego [w:] *Antoniu Malczewskiemu w 170 rocznicę pierwszej edycji „Marii”*. *Materiały z sesji naukowej*, Białystok 5–7 V 1995, pod red. H. Krukowskiej, Białystok 1997.

## NIE WSZYSCY Z NIEGO...

Jak pisałem, Jakubowski wyznaczył alternatywny model romantyczności, zakorzeniony w „pieśniach z Podola i Ukrainy”, „smutnej i melancholijnej”, bezpośrednio związanej z „polskimi Kozakami”, którzy są tu nobilitowani na rzeczywistych dawców „istoty narodowych cech” poezji polskiej [„This warlike people, so strange and wild in their feelings, had their own proper valiant poetry”, J, 115], wprost wydobyli i pokazali istotę narodowości [„Its ruins yet exist, and from them our modern poets have taken the base of the national characteristics”, tamże].

O ile więc patriotyzm Mickiewiczowski ma swe korzenie na przykład w „uosobieniu cnoty i patriotyzmu” [J, 69], jakim był Niemcewicz, o tyle dzika, romantyczna liryka narodowa ma swe źródła na Ukrainie. Widać tu i mityzację stron rodzinnych Jakubowskiego, Podola, jako krainy poezji, i bardzo dobre rozeznanie w ogólnych trendach literatury Jakubowskiemu współczesnej, którą częściowo śledził z za krat twierdz w Brunn i Trieście.

Jakubowski-romantyk źle pisze o naśladowcach dramatu francuskiego: komediach Zabłockiego, *Barbarze Radziwiłłównie* Felińskiego [J, 73]. Dopiero dramaty Józefa Korzeniowskiego (1797–1863), urodzonego w Brodach, absolwenta i profesora literatury polskiej w Krzemieńcu, zyskują jego aprobatę. Korzeniowskiego prezentuje także jako tragediopisarza, który nie mogąc swobodnie się wypowiedzieć, czeka tylko na dogodny moment, by dać wyraz nowej, już romantycznej wizji świata [J, 73–74].

Wypowiedział się za to Malczewski – rywal Mickiewicza, twórca z pierwszego rzędu, a przede wszystkim doskonały piewca Ukrainy, „naszej” Ukrainy, polsko-kozackiej, bo polskość anektuje tu (pokojowo) resztki kultury kozackiej. Co dziwne, następujący potem fragment o poetach wykarmionych na wierszu Mickiewicza jest zapisem, nader ogólnikowym, dokonań szkoły ukraińskiej:

Zaleski, poeta ukraiński, chwycił się wszystkich pieśni ludowych i stworzył je od nowa, świeżym niczym ukraińskie zioła i dzikie niczym nurt Dniepru. Niewiele dał on swych dzieł czytelnikom, jednak skrzą się one geniuszem. Goszczyński, pierwszy, który rozpoczął naszą rewolucję, prócz patriotycznego ducha posiadał też wiele zasług poetyckich. Jego poemat *Zamek kaniowski* oraz pieśni patriotyczne wynoszą go na najwyższy poziom. [J, 26]

Poezja Zaleskiego została dowartościowana jako „ukraińska”; dzieło Goszczyńskiego opromienia i ukraińskość, i udział w szturmie na Belweder 29 listopada 1830 roku. Metafory i jeden tytuł (*Zamek kaniowski*, 1828) zastępują tu braki wiedzy. Ale, bądźmy sprawiedliwi, nie są to oceny nietrafne, choć może nieco przesadzone.

*Historyczny szkic o oświacie w Polsce* przynosi kolejne nazwiska z panteonu literatury narodowej: Jana Śniadeckiego, obrońcy polskości Kopernika, Stanisława Konarskiego, Stanisława Staszica, Ignacego Krasickiego, twórców Konstytucji Trzeciego Maja, „braci Śniadeckich, którzy wzbogacili nas swymi cennymi

dziełami filozoficznymi” [J, 85], Michała Platera [„Młody student o nazwisku Plater, zaledwie dwunastoletni, napisał na bramach uniwersytetu »Niech żyje konstytucja! Śmierć tyranom!« [...]” [J, 87]<sup>25</sup>, w końcu Joachima Lelewela, który „niczym niewidzialna i nadprzyrodzona istota przyspieszał w młodych łonach nastroje rewolucyjne. Mickiewicz nadał im poetycki kierunek” [J, 88].

Znamienne staje się uznanie Jakubowskiego na równi: dla dokonań oświeconych oraz dla entuzjazmu młodych romantyków. Pewną ironią losu jest to, że zmitologizowani twórcy romantyzmu i powstania listopadowego byli w 1835 roku już kimś innym: Leleweł skłócony z Mickiewiczem, wspólnota filomacko-filarecka w rozsypce, Goszczyński i Zaleski z Mickiewiczem – na emigracji, Zan w Rosji. Właściwie były to lata czuwania, biedy emigranckiej, nadziei na nowe idee, które wkrótce rozbudzi Towiański.

Pisałem też o ukrainofilii Jakubowskiego. Istotnie, zakończył on książkę rysem historii Ukrainy i Kozaków, by w ostatnim akcencie wrócić na Podole jako krainę „romantyczną”, zawsze żyjącą w cieniu zmagają z Turcją, Tatarami, Kozakami, w końcu z Rosją. Podole, ta polska „Szkocja” [J, 104], musiała się tu pojawić jako najczulej wspomiana domowa ojczyzna Jakubowskiego. Łatwiej może zrozumieć, dlaczego dobrał on do tłumaczenia: dwa utwory poezji ludowej, kilka fragmentów Mickiewicza, a poza tym „poetów” regionalnych w znaczeniu głębszym: związanych z bijącymi na wschodzie źródłami poezji. Malczewski, Gosławski i Zaborowski są z Ukrainy, Julian Korsak z Litwy. Ten ostatni wyśpiewuje *Dziewczyne*, pieśń miłosną; Gosławski daje znany utwór z refrenem podolskim: „Gdyby gwiazdką być, / Nad Podolem tkwić” [J, 77], Gosławski ożywia w *Dumach podolskich* heroiczną przeszłość: „Powstańcie bracia! synowie Podola –” [J, 105]. Na samym zaś końcu po *Dedykacji* i *Pieśni Haliny z Polskich kochanków* przychodzi czas na *Pieśń* (*Song*) samego Jakubowskiego. On też jest poetą, reprezentuje ukraiński nurt liryki polskiej, melancholijny, nasycony topiką ruin, symboliką nocy i muzyką natury. To liryk spod znaku rozpaczy, którą tak mistrzowsko wyraził Malczewski w *Marii*.

Syn nie pozostał mu dłużny: „Leżą bastiony Kamieńca / Spowite nocy zasłoną”, „Śpiew to o smutkach Podola. // Odeszła jego nadzieja”, „Żałobne chorągwie łopoczą” [J, 106]. Ten łkający wiersz melancholika nie jest ostatnim słowem Jakubowskiego. Wcześniej wyraził on był przekonanie mocne, a tak znamienne dla romantyzmu spod znaku Mochnackiego, że kto ma narodową literaturę, ten może mieć i z pewnością będzie miał przeszłość:

Tak więc nasz kraj nigdy nie zaginie. Tyle chwały wiąże się z jego imieniem, tyle w nim ducha poświęcenia, jego język wzbogacony poezją i pieśnią – wszystko to mówi nam, że będzie

---

<sup>25</sup> Plater miał wtedy 15 lat, zaś słowa te brzmieć miały: „Vivat Konstytucja 3 Maja”, a koledzy dopisali: „Jak słodkie wspomnienie dla nas rodaków, lecz nie ma, kto by się o nią upomniał”. Tydzień później nieznaną osobę na murze klasztoru (bursy) dominikanów napisał „Niech żyje Konstytucja 3 Maja. Śmierć despotom”. Plater był uczniem, nie studentem.

on istnieć. Możemy jedynie żywić nadzieję, iż te pieśni pomogą w przebudzeniu się, w przyszłym dniu, dźwięku jego zemsty i zbawienia. Niech tak się stanie. [J, 76]

Zarzucono *Wspomnieniom polskiego wygnańca* ogólnikowość, wybiórczość, dyletantyzm<sup>26</sup>. Chcę tę opinię zweryfikować. Po pierwsze, Jakubowski stworzył coś z niczego, wydobyl z pamięci obraz kultury i literatury zupełnie nieznaną Amerykanom. Po drugie, lepiej lub gorzej, ułożył, a raczej sparafrazował egzotyczne teksty. Po trzecie, dał obraz nie tylko Rzeczypospolitej, ale i Ukrainy, o której nic nie wiadano w Ameryce – jako pierwszy bez wątpienia przeniósł tam nazwiska polskich poetów, a może i Bohdana Chmielnickiego. Gdyby dysponował biblioteką, tekstami, napisałby dzieło szczegółowe, ale wątpić należy, czy trafiłoby ono w gusta Amerykanów, ignorantów w tej dziedzinie. Po czwarte – świetnie wybrał kobiety jako pośredniczki transferu kulturowego, choć, co zastanawiające, nie znał i nie wymienił ani jednej polskiej pisarki, w ogóle kobiety! Po piąte, skomponował książkę-sylwę – wielotematyczną i żywo napisaną – którą i dziś czyta się dobrze. Wszystko to przyniosło mu wymierny sukces wydawniczy: trzy wydania, dwa dodruki, może nawet więcej... Odniosł sukces w Ameryce<sup>27</sup>. Jako krytyk był surowym pogromcą wtórności, jakiegokolwiek by były jej źródła: Racine, Wolter [J, 68], „reguły teatru francuskiego” [J, 73]. Za to jako twórcy inspirujący, wyrażający ducha nowej epoki przedstawieni są Szekspir [J, 73] i Joachim Lelewel [J, 88]. Pierwszy patronuje dramaturgii Korzeniowskiego, drugi twórczości Mickiewicza. Wydaje się, iż sam nie mało zawdzięczał osjanizmowi i operze, na co wskazywałaby powiastka o *Polskich kochankach*. I figura Podola jako „polskiej Szkocji”.

Jakubowski dobrze rozpoznał moc twórczości Mickiewicza – ustawił go na szczycie literatury polskiej, nie pomniejszając zasług Malczewskiego, Goszczyńskiego, Zaleskiego, Lelewela, Zana, a nawet w pełni docenił pokolenie pisarzy Oświecenia, których program naprawy zakończył się klęską. Gdy mowa o poezji, preferował ukraińską linię w poezji polskiej, poetów z Ukrainy i Podola. Nie mam wątpliwości, że sam miał ambicje zaistnienia i w polskiej, i w angielskojęzycznej poezji. W polskiej – cudem – zaistniał i powoli wychodzi z cienia nie tylko jako „syn Malczewskiego”, ale i syn Mickiewicza, naśladowujący jego geniusz.

Zresztą, z taką atencją jak Jakubowski będą Mickiewicza traktować historie literatury aż po wiek XX. Florian Łagowski w 1907 roku przekonywał:

Mickiewicz – to pierwszy w literaturze polskiej od jej początku człowiek genialny (mówi profesor Tarnowski); on dopiero wyniósł ją do tej wysokości, na której stoją wielkie literatury świata, i uczynił im równą. Przez to podniósł swój naród w godności, w cywilizacyjnym znaczeniu

<sup>26</sup> Zob. J. Krzyżanowski, dz. cyt.; S. Pigoń, dz. cyt.

<sup>27</sup> Podjęcia wymagają badania nad recepcją książki Jakubowskiego w Ameryce, a także jego sztuką przekładu. Należałoby się także zastanowić nad wpływem środowiska amerykańskiego (także literackiego) na koncepcje młodego Polaka.

i stanowisku, a zarazem dał mu nową siłę i nowy zasób życia umysłowego i duchowego. On dał początek tej literaturze, która w ciągu naszego wieku nie tylko utrzymywała nas na stanowisku narodu oświeconego, ale świadczyła o naszej żywotności i żywotność tę wzmogła i utwierdziła. Bez niego nie mielibyśmy tylu i takich poetów; piśmiennictwo całe, we wszystkich swoich gałęziach, odżyło pod jego wpływem i do dziś dnia porusza tym popędem, do którego później wielu innych przyłożyło rękę i dodało nową siłę, ale którego źródło jest w Mickiewiczu.<sup>28</sup>

*Wspomnienia polskiego wygnańca* odsłaniają szlachetne oblicze człowieka, który dosłownie ginie z samotności. Nic tedy dziwnego, że wartością, którą daje własnej lirycie i której szuka u innych, jest czułość, jest poezja serca.

„Zaiste, gdzież mamy szukać poezji jak nie w sercu? Im więcej w narodzie serc czujących i rozumiejących poezję, tym bardziej staje się ona narodowa.” – Pięknie powiedziane.

Jarosław Ławski

POLISH LITERARY CANON IN A. A. JAKUBOWSKI'S  
*THE REMEMBRANCES OF A POLISH EXILE*

Summary

The article attempts to distil the Polish literary canon from a book-length essay by A. A. Jakubowski *The Remembrances of a Polish Exile*, published in Albany in 1835. It was the first book to appear in the United States with translations of some Polish Romantic poets as well as detailed information about Polish literature from the Middle Ages until 1835. Jakubowski (c. 1815–1837), illegitimate son of the Antoni Malczewski, was most interested in the literature of the Enlightenment and the Romantics. In his book he pays special attention to two poets, Antoni Malczewski (without informing the reader that Malczewski is his father) and Adam Mickiewicz, who gets the most space. Jakubowski was the first to point out that Malczewski and Mickiewicz represent two models of Romantic poetry.

The book contains Jakubowski's translations of excerpts from Maria Malczewski's work and various poems by Adam Mickiewicz, eg. 'The Primrose', the 4th Part of the *Forefathers' Eve*, *Konrad Wallenrod*, *Books of the Polish Nation and the Polish Pilgrimage*, and 'To a Polish Mother'.

<sup>28</sup> F. Łagowski, *Historia literatury polskiej w zarysie*, część VI: *Od Mickiewicza do r. 1850*, Warszawa 1907, s. 89.